

# NIEREGULARNIK

02.2026

GAZETKA II LICEUM  
OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO  
W OLSZTYNIE

POKOCHAŁEM CIEBIE I BOSO, I W KORONIE,  
I O ŚWICIE, I NOCĄ.

~ KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI



A więc to już. Koniec ferii zimowych, początek drugiego semestru i zaczynający się Luty. Miesiąc tak nieprzyjemny, że aż skrócili go do zaledwie 28 dni, mimo wszystko zawierający w sobie dwa naszym zdaniem warte uwagi święta.

Oczywistością są tu Walentynki, ale niektórych może zaskoczyć informacja, że niedługo później, bo 17 lutego, obchodzimy Dzień Kota.

Dlatego to wydanie będzie o miłości, kotach i miłości do kotów.

PS - W całym wydaniu będziecie mogli znaleźć zdjęcia kotów redakcji (Zdjęcia nie zawsze powiązane z autorem tekstu)

~Redakcja Nieregularnika

*Antek Piedzewicz*

*Maja Szczepańska*

*Mateusz Kurowski*

*Julia Kotwasińska*

*Alicja Czajka*

*Szymon Lisowski*

*Alex Jędruszczak*

*Shork*

*pani Grażyna Budzyńska - opiekunka*





## POKOLENIE ŚWIATŁA

Młodzież w dzisiejszym świecie często jest zagubiona i nie potrafi odnaleźć swojego miejsca. Często brakuje nam wsparcia rówieśników i dorosłych. Szukamy swojej drogi i nie potrafimy jej znaleźć. Bywa, że kierujemy się fałszywymi wartościami, ulotnymi i złudnymi opiniami. Ulegamy modom, gonimy za popularnością. Brakuje nam stałości przekonań, bezwarunkowej przyjaźni, zaufania. Pośpiech i nadążanie za zmieniającym się w zastraszającym tempie otoczeniem nas przytłacza. Potrzebujemy w swoim życiu wartości, o których wiemy, że jutro, pojutrze czy za rok będą takie same.

Stąd nasz pomysł. Jesteśmy uczennicami klasy III i określamy się jako Pokolenie Światła.

Pokolenie Światła; to projekt społeczny skierowany do młodych ludzi, którego celem jest szerzenie wiedzy o religii, wierze i wartościach chrześcijańskich. Inicjatywa ma za zadanie nie tylko pogłębiać znajomość treści religijnych, ale także ukazywać, w jaki sposób można je wcielać w codzienne życie.

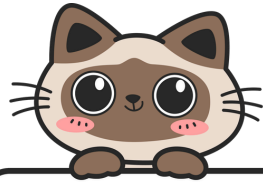
Ważnym elementem projektu jest przybliżenie idei oratorium – miejsca spotkań, modlitwy, edukacji i radosnej zabawy, które od czasów św. Jana Bosko pełni wyjątkową rolę w wychowaniu młodzieży. Istotną postacią, której działalność prezentuje projekt, jest animator salezjański – młody lider wspólnoty, świadek wiary i przewodnik duchowy dla rówieśników. Projekt podkreśla, że animator nie tylko organizuje czas i zabawę, lecz także wspiera rozwój duchowy oraz buduje poczucie wspólnoty. Integralną częścią działań Pokolenia Światła jest event, podczas którego uczestnicy mogą połączyć dobrą zabawę, spotkania z rówieśnikami oraz pogłębienie wiedzy religijnej, odkrywając piękno wspólnoty wiary.

Serdecznie zapraszamy na to wydarzenie, które odbędzie się 14 marca 2026 roku w Oratorium im. Św. Jana Bosko w Gutkowie.

Informacje o naszych działaniach znajdziecie na Instagramie.

**Alexandra Włodarska**  
**Marietta Włodarska**





## MİŁOŚĆ I KOTY

### Miłość i koty – synonimy?

Dlaczego ludzie aż tak licznie oraz chętnie decydują się na posiadanie kotów? Odpowiedzi właścicieli są z pewnością unikalne, natomiast da się zauważyć kilka powodów, które występują najczęściej. Sam Franciszek Klimek (który swoją drogą stworzył około 400 wierszy o kotach) pisał o tym, jak ważne koty są dla człowieka w wierszu „Czego potrzeba kotu”. Oto fragment utworu:

*“[...] to zauważysz potem  
(to zresztą przyjdzie z wiekiem),  
że będąc bliżej z kotem,  
jesteś bardziej człowiekiem.”*

Miłości do kotów z pewnością sprzyja ich charakter, który jest absolutnie niezastąpiony. Z łatwością wywierają wpływ na swoich właścicieli i zwykle dostają to, czego właśnie oczekują. Jeśli pragną konkretnej rzeczy – na przykład zabawy, będą dawały o tym jasno do zrozumienia! Usiądą na kolana, książkę albo ważną pracę.

Co więcej - każdy kot jest wyjątkowy na swój sposób. Może nam się wydawać, że każdy zwierzak jest taki sam, tak samo miańczy, to samo je. Ale kiedy poznamy je bliżej i liczniej, szybko można dowiedzieć się, że to nieprawda. Każdy kot cechuje się innym i wyjątkowym charakterem!

Warto zwrócić uwagę na kolejny plus – z kotami nie trzeba wychodzić na spacer! O 7 można spać w ciepłym łóżku, zamiast wstawać na spacer. To zdecydowanie duża przewaga szczególnie w zimie, przy minusowych temperaturach i śniegu.

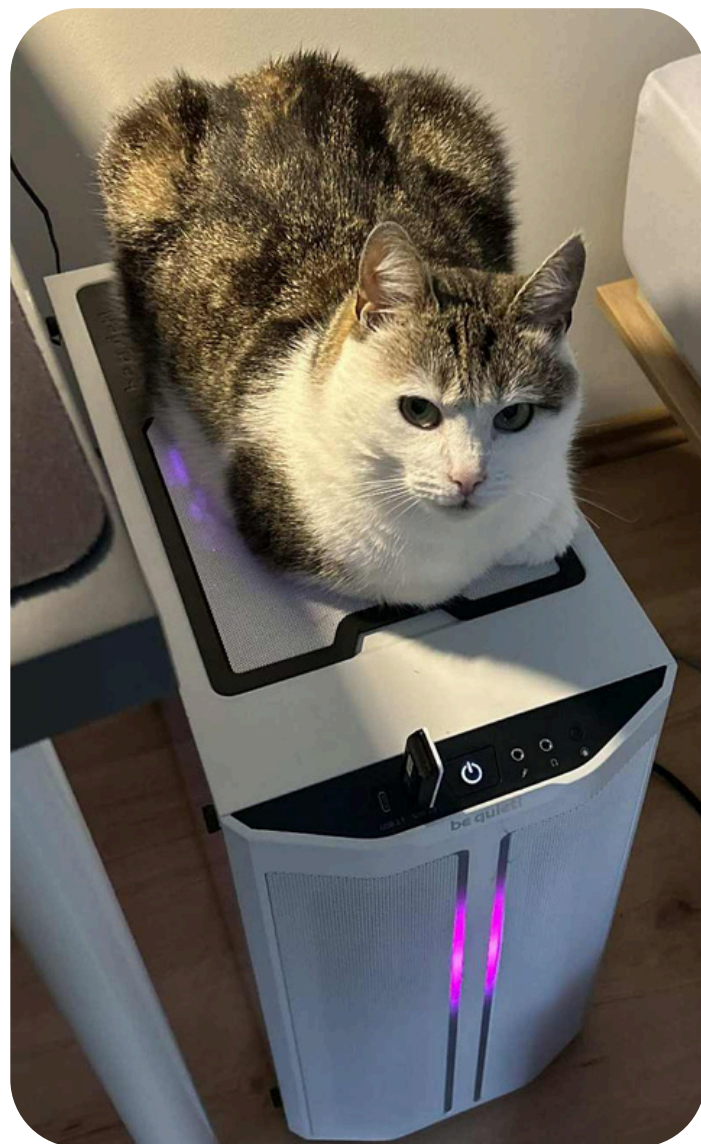
Oczywiście, warto pamiętać, że kotki są przepiękne i urocze, a dodatkowo są ciepłymi i futrzastymi stworzeniami. Czy jest coś lepszego niż odpoczynek po trudnym dniu w pracy lub w szkole w towarzystwie kota?



Oprócz przywiązywania się do właścicieli, koty tworzą naprawdę solidne więzi. One z kolei przekładają się również na nasze relacje międzyludzkie. Koty są wrażliwymi zwierzętami, które komunikują się z otoczeniem werbalnie i niewerbalnie. Chociaż wysyłają nam subtelne sygnały o uczuciach, nastroju czy zdrowiu, to ich język jest bardzo rozwinięty. Udowodniono naukowo, że kociarze są bardziej empatyczni i lepiej odczytują komunikaty niewerbalne, które wysyłają nie tylko koty, ale i ludzie.

Powody są chyba przekonujące, bowiem szacuje się, że na świecie aktualnie występuje około 500 milionów kotów domowych, z czego Stany Zjednoczone mają ich największą populację, bo aż 76,5 mln!

**Alicja Czajka**



## MYŚLI

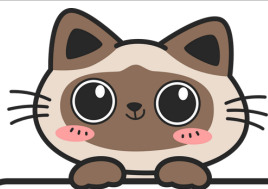
Chciałbym, ale nie mogę  
Myśleć o czymś innym  
Choć przez chwilę  
Być w stanie cieszyć się tym,  
Co jest, a nie tym,  
Czego nigdy nie było,  
I nigdy nie będzie

Wciąż myślę o ...  
Sam wiesz kim  
Nie jest to Voldemort,  
A ktoś znacznie gorszy  
Bo rani, nie chcąc  
Bo krzywdzi bez intencji  
Krzywdzi tym, że jest  
A właściwie tym, że nie jest  
I nie będzie  
Ze mną

Skąd wiem? Czy zapytałem?  
Skądże  
Zgadłem, ale zgadłem poprawnie  
Skąd wiem na pewno?  
Nie wiem  
Ale łatwiej w to wierzyć  
Niż się łudzić, próbować  
Niż liczyć, że coś się zmieni  
Że ten raz czymś się różni  
Że ten przejaw uprzejmości  
To coś więcej

**Antek Piedziewicz**





## KOTUSALERGUS

### Rozmowa SMS-owa:

**Daro:** Emilia, musisz przyjechać. To bardzo ważne.

O co chodzi????: Ty

**Daro:** Potrzebujemy pomocy. Zgubiliśmy kota.

Kota?????????: Ty

**Daro:** Wytlumaczę Ci na miejscu. Do zobaczenia siostra :)))

\*\*\*

A więc aby nie zacząć od środka, wspomnę tylko, że cała rodzina od pokoleń nienawidzi kotów. Każda osoba, która dzieli naszą krew, kontakt z kotami ma daleki, gdyż każdy bliższy wiąże się ze skomplikowanymi powikłaniami zdrowotnymi. Ktoś nawet kiedyś wymyślił, że powinniśmy dodać przydomek do naszego nazwiska - Kotusallergus.

Wejście do mieszkania wiązało się z ostrą wonią moczu kociego, który zadziałał na mnie odrzucająco. Odruchowo chciałam wycofać się i zamknąć drzwi lecz zostały one chwyczone przez mojego starszego brata - Jarka.

- Emilia, dobrze że jesteś - jego nos był zaczerwieniony, oczy przekrwione, a on sam wyglądał jakby w twarz użądliła go pszczoła.

- Kot nam uciekł.

- Słyszałam - mruknęłam nieszczęśliwa i nałożyłam na twarz maseczkę.

- Emilia! - usłyszałam swoje imię wykrzyczane wesoło, wyczekiwanie, jakbym miała sprowadzić do tego miejsca największy cud. - Kot nam uciekł.

- Słyszałam - odpowiedziałam tym samym monotonnym głosem, wciąż nieszczęśliwa.



Darek siedział w kącie i wycierał nos chusteczką. Wyglądał jeszcze gorzej, ale nie skupiłam na nim większej uwagi wciąż poszukując jakiegoś śladu kota.

Mieszkanie było wyraźnie wychłodzone, po ziemi ślizgało się lodowate powietrze mrożące stopy. Wtedy dostrzegłam, że jedno z okien jest otwarte - na oścież. Naturalny instynkt pokierował mną by je zamknąć.

- Nie zamykaj okna! - wrzasnęli obaj moi bracia, jednocześnie.

Spojrzałam zdezorientowana w ich stronę, a następnie przez okno by namierzyć cel, przez który miałabym go nie zamykać.

- Posłuchaj - Darek podszedł do mnie, lecz gdy spróbował złapać mnie za ramię usunęłam się taktownie. Nie chciałam skończyć jak napuchnięty czerwony burak. Wystarczyło, że już dwóch moich braci tak wyglądało.

Darek odsunął zatem przybliżającą się do mnie rękę i kontynuował jedynie werbalnie.

- Uważamy, że ten kot jest specjalny. Jest na pewno w swoim rodzaju bardzo wyjątkowy.

Spojrzałam na Jarka, stojącego w odległym kącie, szukając zaprzeczenia na jego twarzy, lecz jedyne co było na niej wypisane to kocia alergia.

- ... znalazł kota zamkniętego w butelce!

- Przepraszam, co? - wybudziłam się z chwilowego letargu. Było już za późno.

- ... no naprawdę! Potem kot zaczął chodzić, po ścianach, po suficie, zaczął zmieniać postacie, przekształcać się, wywijać na drugą stronę, zmieniać kolory...

- Darek! Powtórz wszystko od momentu znalezienia kota.

- Jarek znalazł kota, a w zasadzie butelkę. Jarek chodził po mieście i w zamrzniętym rynsztoku znalazł butelkę. Pomyślał...

- Pomyślałem, że butelek jak ta się od tak nie wyrzuca. Spójrz na rocznik - wtrącił się Jarek głęboko zamysłony.

- Jarek... ty tak na serio? - nie dowierzałam.

- Posłuchaj do końca - ekscytował się Darek.

- Podnosi butelkę, myśli sobie...

- Myślę sobie, że taką butelkę to wstyd zostawić na ulicy. A jaką ona musi mieć historię! Więc zabieram do domu, myślę sobie, że śnieg wpadł do środka, więc wyczyszczę, wymyję, wypucuję...

- A z niej wyskakuje kot!



Spojrzałam powoli na butelkę. Była w rzeczy samej stara - bo aż z 1937 roku - w dodatku po szampanie. Mimo wszystko najbardziej zainteresował mnie jej brak uszkodzeń - żadnego miejsca, z którego mogłaby wyjść mysz, a co dopiero kot.

– Potem kot sprawił, że zgasły wszystkie światła, a on sam zniknął. To po tym całym przeobrażaniu się - Darek nie wytrzymał by zrelacjonować dalsze wydarzenia. - Wydaje mi się też, że coś mówił, ale nie zrozumiałem co. Możliwe, że to po starogermańsku. Światło się zapaliło, okno otworzyło i puf! - klasnął w dłonie. - Kota nie ma.

W kilka kolejnych minut zostałam wypchnięta z powrotem na zewnątrz. W ręce trzymałam coś co Darek zdążył kupić w sklepie zoologicznym o nazwie “KONG Kocimiętka”. Nigdy potem nie czułam się tak zawstydzona i nie na miejscu, jak wtedy na mrozie z KONG Kocimiętka szukając magicznego kota.

– Kici, kici... Nic lepszego od KONG kocimiętki nie dostaniesz głupi kotku! - szeptałam bardziej do siebie, bo w kota wciąż nie wierzyłam.

Nagle całe miasto poszarzało, światło w lampach zamigotało złowrogo.

## ŚWIĘTY KOT BIRMY

*(objawiając się)*

Uwolniliście mnie... To niesamowite znów być na otwartej przestrzeni. Jaki rodzaj dobroci kierował wami, gdy zdecydowaliście się mnie oswobodzić?

## DAREK

*(kłaniając się)*

Od zawsze pragnęliśmy twojej wolności Wielki Kocie.

*JAREK i EMILIA wymieniają nierozumiejące spojrzenia*

## ŚWIĘTY KOT BIRMY

A zatem oświećcie mnie swoim pragnieniem! Spełnię wszystko czego chcecie!

## EMILIA

*(nie rozumiejąc)*

On tak na serio...?

## DAREK

Ależ macie kocie mordy...

## JAREK

Święty Kocie, kim jesteś?

## ŚWIĘTY KOT BIRMY

Jestem wcieleniem najświętszego mnicha, jego duszą w najczystszej postaci. To głębokie uduchowanie daje mi możliwość spełniania prostych ludzkich marzeń...





Maja Szczepańska



## DAREK

*(modlitewnym głosem z zamkniętymi oczami i złożonymi rękami)*

Obdaruj nas tym, na co uważasz, że zasługujemy!

## JAREK

Darek czekaj, możemy chcieć czegokolwiek...

## ŚWIĘTY KOT BIRMY

A zatem postanowione. To dobra decyzja mądrego człowieka. Obdaruję was tym, o czym każdy człowiek skrycie marzy. Zwłaszcza wy.



– Alergię pani miała na koty z tego co dobrze pamiętam?

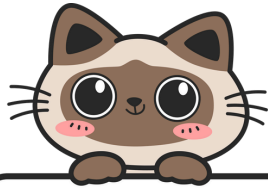
– Już nie mam, wyleczyłam.

– W jaki sposób pani wyleczyła?

Na to pytanie nie byłam w stanie odpowiedzieć, ale doktor, by udowodnić moje słowa wniósł do pokoju kota - białego birmańskiego kota o najczystszy błękitnym spojrzeniu. Przytuliłam go, wygłaskałam, a on siedział spokojnie na moich kolanach. Ja również siedziałam spokojnie. Doktor nie zapytał już więcej w jaki sposób wyleczyłam alergię ani tym bardziej co stało się z moją dogłębną nienawiścią do kotów. Kot zamruczał cicho i potracił moją rękę swoją głową domagając się więcej pieśczoć. Być może Święty Kot Birmy miał rację, z tym, że każdy człowiek skrycie marzy o możliwości przytulania kotów bez kichania...

**Alex Kekitek**





## KOCIE REKORDY

### Kocie rekordy Guinnessa

Koty zostały udomowione około 9500 lat temu i obecnie cieszą się mianem najpopularniejszych zwierząt domowych na świecie. Dzięki swojej imponującej powszechności ten gatunek dorobił się ustanowienia zaszczytnych rekordów Guinnessa. Mymains Stewart Gilligan, kot rasy Maine Coon, przez prawie 3 lata mógł pochwalić się tytułem najdłuższego kota domowego na świecie oraz posiadacza najdłuższego kociego ogona. Stewie mierzył 123 centymetry, jego ogon miał długość 41.5 centymetrów. Ważył 15.7 kilogramów. Jego rekord został oficjalnie ustanowiony 12 października 2010 roku. Niestety, w wyniku choroby nowotworowej Stewie zmarł na początku 2013 roku. Był oczkiem w głowie swoich właścicieli, którzy darzyli go bezwarunkową miłością. Rekord największego żyjącego kota ustanowił Hercules - dorosły legrys (hybryda samca lwa i samicy tygrysa).

W sumie mierzy 333 centymetrów długości, 125 centymetrów wysokości oraz waży 418.2 kilogramów. Obecnie prowadzi szczęśliwe życie w ogrodzie zoologicznym Myrtle Beach Safari. Urodził się w listopadzie 2005 roku razem z trójką swojego rodzeństwa. Brat Herculesa - Sinbad, jest nieznacznie wyższy od rekordzisty, ale równocześnie waży mniej. Według badań, aż 41% polskich gospodarstw posiada conajmniej jednego kota. Na bazie tego kryterium jesteśmy drugim państwem w Unii Europejskiej, zaraz po Rumunii. Kto wie, może kiedyś kot z Polski dumnie pochwali się ustanowionym rekordem Guinnessa?

**Julia Kotwasińska**



## SCHERZO

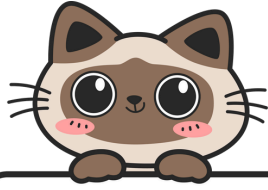
Po Los Angeles nocami  
Snują się narkomani.  
Czują to, co czują,  
Zmysły im wariują,

Chodniki przytulają,  
Mizernie wyglądają,  
Żadnego nie obchodzi,  
Że zażył coś, co szkodzi.

Jest lepszych kroć pomysłów  
Na taki stan umysłu:  
Wystarczy, że wyszlocham,  
Jak bardzo cię kocham...

**Szymon Lisowski**





## ŻBIK

Kot domowy został sprowadzony do Polski z Bliskiego Wschodu prawdopodobnie w średniowieczu. Nie był to jednak pierwszy przedstawiciel kotowatych na tych terenach. W Europie od dawna żyje żbik – swego rodzaju dziki kot o krótkim i grubym ogonie, spłaszczonym pysku i gęstej, prążkowanej sierści. Jedno z dziwniejszych zdań na Wikipedii brzmi: „Rozwścieczony żbik kładzie uszy płasko po głowie, otwiera szeroko czerwoną paszczę, przeraźliwie parska, jeży sierść i wygina grzbiet w łuk, co sprawia, że olbrzymieje.” O tym stworzeniu dosyć mało nam wiadomo, zwłaszcza że czystej krwi żbiki znaleźć można w Polsce jedynie w Karpatach. Szacuje się, że jest ich nie więcej niż dwieście. Nieco szerzej występują natomiast w Europie południowej, jednak ich dziki instynkt utrudnia badanie i obserwację tych zwierząt. Co więcej, żbiki mogą krzyżować się ze zwykłymi kotami, przez co ich populacja się kurczy, przybywa za to coraz więcej kotożbików.

Polska nazwa pochodzi prawdopodobnie od słowa „step” dawniej oznaczającego „dzikusa”. Nazwa łacińska – *Felis silvestris* – oznacza dosłownie „kota z lasu”, co jest jak najbardziej trafnym skojarzeniem. Z daleka trudno jest odróżnić żbika od kota. Charakteryzuje go głównie większa masa, złowrogi wygląd ponurego agresora oraz przede wszystkim drapieżność. Te z pozoru małe zwierzęta bez trudu polują na gryzonie i ptaki, ale są też w stanie zabić nawet młode sarny! Nie byłoby to niczym dziwnym w przypadku rysy, jednak żbiki są od nich kilkakrotnie lżejsze.



Spotkanie z tym zwierzęciem jest bardzo rzadkim przypadkiem, mimo to mieszańce żbików z dachowcami często nawiedzają wiejskie domostwa, a nawet dają się nieco oswoić. Temat żbików zainteresował mnie właśnie z tego powodu, że od jakiegoś czasu pewien kotożbik gości w piwnicy mojego domu. Najpewniej doskwierały mu tegoroczne styczniowe mrozy. Postanowił więc zakraść się niepostrzeżenie w jakieś ciepłe miejsce.

Na razie o dotknięciu go nie ma mowy (reaguje mniej więcej tak, jak podaje opis z Wikipedii), ale nie zanosz mu się także na opuszczenie piwnicy. Poniżej zdjęcie tego drapieżnika.

**Szymon Lisowski**



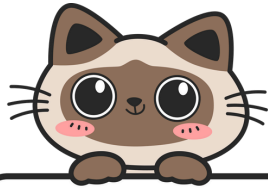


## LAYLA

Jedną z najlepszych i najbardziej rozpoznawalnych piosenek rockowych, a zarazem jedną z najlepszych historii miłosnych jest “Layla” Erica Claptona. Została ona napisana przez niego i Jima Gordona oraz nagrana wraz z zespołem *Derek and the Dominos* w 1970 roku. Wyjątkowość tej piosenki nie polega wyłącznie na ikonicznych riffach, czy tekście (który już tak ikoniczny nie jest), a na tym, dla kogo Eric Clapton ją napisał. Tekst z pozoru opowiada o kobiecie noszącej imię Layla, nad którą autor rozplywa się i opisuje, jak bardzo nie może się jej oprzeć. W teorii inspiracją była perska opowieść miłosna, w której to młody mężczyzna bez opamiętania zakochuje się w również młodej, pięknej kobiecie. Jednakże tak naprawdę, Clapton napisał tę piosenkę głównie dla kobiety o imieniu Pattie Boyd. Nie byłoby w tym nic nietypowego, ani dziwnego, że napisał piosenkę dla jakiejś swojej wybranki i użył imienia znanego mu z literatury, gdyby nie fakt, że Pattie była żoną innego wybitnego gitarzysty i bliskiego przyjaciela Claptona, George'a Harrisona.

Tak, TEGO George'a Harrisona, z takiego nieznanego nikomu, niszowego zespołu *The Beatles*. Boyd musiała się ta piosenka spodobać (byłemu gitarzyście *Beatlesów* pewnie mniej), bo Clapton zamieszkał z nią już w 1974, czyli aż 3 lata przed jej oficjalnym rozwodem z Harrisonem, natomiast do ślubu świeżo upieczonych współlokatorów doszło w roku 1979. Niestety mimo swej pierwotnej wielkiej miłości, Eric okazał się być marnym mężem. Nadużywał alkoholu, stosował przemoc domową, a w dodatku zapłodnił aż dwie inne kobiety wciąż będąc mężczyzną żonatym. To też jest zresztą ciekawa historia, bo syn urodzony z jednego z tych skoków w bok, będzie tym samym, który kilka lat później wypadnie z okna wieżowca i zainspiruje Claptona do napisania jego innego wielkiego hitu, czyli “Tears In Heaven”. Wracając do tematu, para zdecydowała się na rozwód w roku 1989, czym skończyła się ta “piękna” historia miłosna.

**Antek Piedziewicz**



## KOCIA GALERIA

Okazało się, że mamy więcej pięknych zdjęć pięknych kotów niż tekstów, przy których moglibyśmy je umieścić. Problem ten rozwiązaliśmy w sposób bardzo prosty, poświęcając pozostałym kotom całą galerię.

